Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 10 | **Września, sobota dnia 24 stycznia 1925** | **Rok VII**

Na kolanach przed Polską

900-setna rocznica koronacji Bolesława Chrobrego w Gnieźnie — 400-lecie hołdu pruskiego i Polska dzisiajsza — Wielkie dziejowe ostrzeżenie

(Dokończenie.)

Za Albrechtem już nikt się nie wstawiał. Ani Papież, zrażony jego odstępstwem od wiary, ani cesarz niemiecki, ani Moskwa, którą szczuł przeciw Polsce.

Można go było zmiażdżyć i dobić. Można było zająć Prusy, wcielić je do Polski, nie dopuścić do powstania dynastji Hohenzollernów, do sekularyzacji krajów zakonnych, do narodzin księstwa pruskiego.

Ale Zygmunt I. wolał traktaty i hołdy. Zgodził się na tron dziedziczny Albrechta, na wyrastanie pruskiej potęgi, nawet na karmienie żmiji krzyżackiej dożywotnim jurgieltem, za cenę „hołdu", za cenę przysięgi lenniczej, o której przecież już wtedy było wiadomo, że jest takim samym **„świstkiem papieru"**, jak wszystko, co przez 400 lat później zaprzysięgali prusacy, jak w początkach wojny europejskiej gwarantowana przez nich nienaruszalność Belgji.

Dlaczego?

Oczywiście, na usprawiedliwienie króla polskiego i jego doradców współcześni mężowie stanu i późniejsi historycy przytaczali cały szereg względów i względzików, z których najpoważniejszem było przymierze orężne z Ludwikiem czesko-węgierskim, walczącym wówczas z turkami i żądającym niecierpliwie posiłków, a także obawa przed buntem gdańskim, który przy pomocy Albrechta mógł się podobno zamienić w pożar niebezpieczny. Słowem, były tam inne kłopoty, była rzekoma konieczność zabezpieczenia sobie od strony pruskiej spokoju, aby tem łatwiej uporać się z Gdańskiem i zagrażającymi ziemi węgierskiej Turkami. Stało się to, co tak często było zgubą narodów, co od samych początków historji uważane być może za jeden z „klasycznych błędów" polityki. Poświęcono linję zasadniczą rozwoju mocarstwowego.

Nie umiano z wyżyny spojrzeć w daleką przyszłość i dla doraźnych korzyści, dla przezwyciężenia chwilowych, może dolegliwych, ale nie sięgających w rdzeń życia państwowego powikłań, zlekceważono groźną potęgę wyrastającą u krzyżackich granic państwa polskiego, zapominano o „idei piastowskiej" Chrobrego, odstąpiono od „parcia na zachód", od skupienia całej energji, czujności i siły narodowej tam, gdzie zaczynała się ekspansja prusaka i niemiecka.

Takie błędy mszczą się w historji straszliwie.

Polityka, pozbawiona szerokich horyzontów, polityka „od wypadku do wypadku, polityka, która poprzez gąszcze ubocznych komplikacji nie umie dostrzedz naczelnych drogowskazów rozwoju narodowego lub dla chwilowych ułatwień w walce z przeciwnościami batelizuje ich żelazne prawidła, — taka polityka musi prędzej czy później znaleźć się w ślepej ulicy i tam otrzymać cios w plecy.

Pozornie, rocznica koronacji Chrobrego i rocznica hołdu pruskiego są symbolami tej samej idei politycznej, tej samej walki z germanizmem, tej samej „straży na zachodzie".

W rzeczywistości jednak tylko polityka mocarstwa Chrobrego, pomimo wszystkich swych wahań, kompromisów, wyczekiwań, miała nieugięty, mądry, jasnowidzący program budowania i umacniania Polski od strony niemieckiej.

„Hołd pruski" był wprawdzie wielką dekoracją, tryumfalnym dzwonem polskiej przewagi nad „Niemcem", złoconą kartą w albumie pamiątek narodowych, ale poza tem wszystkiem była tam **krótkowzroczność polityczna, było poprzestanie na świetnych pozorach kapitulacji krzyżackiaj wzamian za ocalenie faktycznego władztwa prusaków, za trzymanie do chrztu noworodka państwowego, który niebawem stać miał groźną potęgą, grabarzem Rzeczypospolitej.**

Nigdy, przenigdy genjusz Chrobrego nie byłby zgodził się za cenę „hołdu" wznosić tron dziedziczny Hohenzollernów, choćby nawet z dodatkiem pruskiej lenności.

Zapóźno spostrzeżono fatalną doniosłość błędu politycznego. Polska nie miała już mocy, aby go naprawić. A gdy w r. 1701 elektor brandenburski, Frederyk II. ogłosił się królem pruskim, stała się rzecz przeklęta: Król polski, za policzek wymierzony Polsce, słał do Królewca czułe gratulacje.

Stało się. Mijały lata i stulecia. Po hołdzie pruskim przyszedł rozkwit nowego krzyżactwa, przyszło systematyczne okrążenie Rzeczypospolitej, przeszły rozbiory, przeszła niewola, przeszły śmiertelne zapasy o sam byt narodowy i przeszedł wreszcie w dymach wojny europejskiej świt zmartwychwstania.

Zdawałoby się, że po 400 latach wszystko się zmieniło. A jednak, pomimo nowych stosunków, nowych układów społecznych i nowych praw ideowych, o których nie śniło się wiekom minionym, **polityka polska stanęła poniekąd wobec tych samych zagadnień, które niepokoiły już epoki Piastów i Jagiellonów, na tych samych rozdrożach, gdzie Chrobry znalazł drogę do potęgi, a Zygmunt I. w hypnotyzującej muzyce hołdu pruskiego nie dosłyszał wskazań niezłomnych historji.**

Mówi się dzisiaj: „Wiatr od wschodu". I połowa narodu wytęża słuch, jakby tylko z tej strony szła nawałnica ku Polsce, jakby tam właśnie skupić trzeba wszystkie siły ojczyzny, tam drogi polskie wydłużać i pełnić „straż Europy". Na „wiatr od zachodu" jest głucha. Nie widzi, że w „hołdzie pruskim" złożonym w Wersalu, czai się znowu **pruskie odrodzenie, pruski imperjalizm, prusaka chciwość, zdrada i nienawiść**, choć w frygijskiej czapce republikanina i z fałszywą przysięgą pacyfisty, czyli, jak ślubowano przed 400 laty, „miłośnika pokoju".

Ale druga połowa narodu, dzisiaj wpatruje się w gwiazdę Chrobrego, w przejasną twarz „króla-mocarza" w potężną prawicę genjal. twórcy, wskaz. na zachód:

Tam stój, tam czuwaj, tam pilnuj twojej wolności ocalenia twego narodu!

Przewalutowanie ubezpieczeń od ognia

W poznańskim piśmie „Posener Tageblatt" z dnia 7 bm. ukazało się zapytanie właściciela jednej z wiejskich posiadłości w następującej sprawie:

Pewien właściciel realności miał ubezpieczone swoje budynki w „Krajowem T-wie (dawniej Provinzial-Feuer-Sozietaet) w Poznaniu na sumę 45 miljonów marek polskich i to w sposób dobrowolny gdyż nie był ani osadnikiem, ani dłużnikiem żadnej z kas, wymagających ubezpieczenia w rzeczonej instytucji.

Obecnie domaga się „Krajowe T-wo", aby rzeczony właściciel budynków wykupił odnośną polisę złotową, przeprowadziwszy samowolnie, bez porozumienia z ubezpieczonym przewalutowanie sumy ubezpieczenia na taką ilość złotych, na jaką opiewała przed wojną w markach niemieckich.

Ubezpieczony, nie godząc się na tego rodzaju przymus w ubezpieczeniu odniósł się z zapytaniem do „Posener Tageblattu", który po zasięgnięciu opinji zawodowców (fachowców), daje następujące wyjaśnienie na postawione pytania.

Wyjaśnienie to podajemy dla wiadomości czytelników poniżej.

Pytania zainteresowanego brzmiały:

1) Czy wogóle jestem zobowiązany w Krajowem T-wie ubezpieczać się od ognia. 2) Czy ciąży na mnie obowiązek przewalutowania ubezpieczenia na złote, a jeżeli tak, to po jakim kursie. 3) Jakie skutki prawne grożą mi, jeżeli nie zgłoszę przewalutowania w „T-wie Krajowem" i ubezpiecze się w innem T-wie Ubezpieczeniowem?

Odpowiedzi „Tageblattu" były następujące:

ad 1) Wedle obowiązujących u nas ustaw, Ubezpieczenie jest objawem wolnej woli i pan jako wolny obywatel może ubezpieczyć się w każdem Towarz. które uprawnione jest do przyjmowania ubezpieczeń w obrębie Państwa Polskiego.

ad 2) Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 14. V. zr. Dziennik Ustaw nr. 42 o przewalutowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, dotyczy tylko ubezpieczeń na życie (par. 41), wobec czego przewalutowanie ubezpieczenia w dziale ogniowym może nastąpić tylko po kursie 1 milj. 800 tysięcy za jeden złoty.

Pańska suma ubezpieczenia, opiewająca poprzednio na 45 milj. marek polskich wynosi przeto obecnie 25 złotych, a roczna składka, 10 groszy i „Krajowe T-wo" nie może Pana zmusić do przewalutowania polisy po innym kursie.

ad 3) Zadne skutki prawne nie mogą Panu grozić, gdyż przy tak drobnej sumie ubezpieczenia (25 zł.) musi Pan swoją nieruchomość uważać tak dobrze jak zupełnie za nieubezpieczoną i byłoby wskazane, aby Pan zgłosił ubezpieczenie jak najprędzej w dowolnie wybranem Towarzystwie.

Powyższe wyjaśnienia, znawcy odnośnych przepisów prawnych, odpowiadają, ogólnie przyjętym zapatrywaniom i należy się dziwić, że instytucja samorządowa, oparta o sejmik i wydział krajowy nie waha się drogą niedozwolonego nacisku, zmuszać zupełnie niezależnych od niej obywateli do ubezpieczenia, grożąc przez swoich komisarzy egzekutywą administracyjną należnych rzekomo składek.

Że stanowsko „Krajowego" względnie jego inspektorów, komisarzy i zastępców nie opiera się na przepisach statutu, który jest identyczny ze statutem licznych niemieckich Feuer-Sozietaetów, świadczy wymownie stanowisko zajęte w podobnych wypadkach przez sądy niemieckie oraz Ministerstwo spraw wewnętrznych w Niemczech.

Obie powyższe władze potępiły w konkretnych wypadkach samowolne przewalutowania ubezpieczeń ogniowych przez rzeczone Sozietaety, a ogólny związek niemieckich Sozietaetów dał już dawniej wyraz powątpiewania w słuszność podobnych zarządzeń bez poprzedniego porozumienia się z klijentem.

Tem więcej odnosi się to do „Krajowego T-wa ubezpieczenia ogniowego", które przy końcu wojny w czasie tworzenia się władz polskich i później, a więc przez kilka lat nie dbało w sposób należyty o ubezpieczonych, nie wydawało polis, płaciło wynadgrodzenia w markach takich, jakie w danej chwili były w obiegu i zmusiło tem postępowaniem znaczną część ubezpieczonych do szukania opieki przeciw pożarom w Towarzystwach prywatnych, z którymi zawsze było można dojść do porozumienia i mieć pewność co do wysokości, czasokresu i warunków ubezpieczenia.

Obecny Zarząd „Krajowego T-wa Ubezp. od ognia dąży do naprawy tych zaniedbań, nie mniej jednak nie może mieć uprawnień jakie sobie, względnie jakie mu jego funkcjonarjusze przypisują i nie może w sposób dowolny tłumaczyć przepisów Rozporządzenia Prezydenta o przewalutowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. „Krajowe" może pracować tylko w wolnem wzpółzawodnictwie z towarzystwami prywatnemi, gdyż przymus i monopol, uprawniony w innych dzielnicach Polski nie obejmuje naszej dzielnicy. Wysoki poziom kulturalny naszej ludności czyni wszelki przymus ubezpieczeniowy zupełnie zbytecznym, a jej zdrowy zmysł gospodarczy nie pozwoli zaniedbać ubezpieczeń od ognia.

Czy zaś ubezpieczenia te będą zawarte w Krajowem czy w tylu innych polskich instytucjach ubezpieczeniowych, o tem rozstrzyga wolny wybór każdego poszczególnego obywatela.

- Kronika -

Września, dnia 23 stycznia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Zaślub. M. P., jutro: Tymoteusza.

* **Przypominamy**, że nadchodzi czas odnowienia przedpłaty na „Orędownik Wrzesiński" na luty. Listowi przyjmują przedpłatę tylko do 25 bm. Po tym terminie trzeba zapisać gazetę albo na poczcie albo w naszej ekspedycji, lub w agenturach. Przedpłata pozostaje ta sama co za styczeń. — Zwracamy szczególną uwagę, że tym abonentom, którzy tylko na s t y c z e ń gazetę zapisaną mieli, poczta na luty kwitów nie przedkłada. Abonent winien sam gazetę na poczcie zamówić, lub poczcie pisemnie zawiadomić, by listonosz pobrał od niego przedpłatę.

— **Kalisz.** W tych dniach na targu kaliskim zjawił się jakiś barczysty mężczyzna, podobno ukrainiec, który zaproponował wieśniakom następujący zakład: Położył on na czubku głowy złotą pięciorublówkę, która stanie się własnością tego, kto uderzeniem w głowę zrzuci ją na ziemię. Jako równoważnik zakładu uderzający winien był złożyć 10 złotych, które w razie wygranej miał odebrać ze złotą monetą. Chętnych na ten zakład znalazło się 30 wieśn. Walili w głowę z całej siły nikt jednak monety nie zrzucił, ukrainiec zaś zabrał trzysta zł. Okazało się, że osobnik ten był tak mocny w karku że pomimo najsilniejszych uderzeń głowa mu nie zadrgała i moneta się nie ruszyła.

— **Toruń.** (Wyrodna córka.) Niejaka W. Chamocka, lat 21 z zawodu robotnica, poraniła w tych dniach siekierą własnę matkę. Na alarm sąsiadów pospieszyła na miejsce okropnego czynu policja i przyaresztowała córkę. — W komisarjacie zamiast skruchy szalona dziewczyna zapowiedziała, że matkę zabije. Na zarządzenie prokuratorji odstawiono ją do więzienia. Mury więzienne zapewno przyprowadzą ją do rozsądku. — (Strzelanina na ulicy Mostowej.) Onegdaj wieczorem w pobliżu hotelu „Pod orłem" napadnięty został dentysta p. Szapański w chwili, gdy opuszczał znajdującą się w hotelu tym restaurację. We własnej obronie oddawszy kilka strzałów rewolwerowych, spłoszył tam napastnika, który znikł w ciemnościach dolnej części ulicy Mostowej. Sprawę skierowano do policji.

Gdańsk się burzy...

Człek myśli o Gdańsku i pyta!
czy długo my tak wyżyjem?
pięść się do prania zaciska
i ręka szuka za kijem.

Jest jedno tylko lekarstwo
na kpow tych parę tysięcy:
wziąść miasto między kolana
i — niewypuszczać już więcej.

(Dz. B.)

Premjer Grabski o położeniu gospodar.

Konieczność zwiększenia wydajności pracy i oszczędności.

Na posiedzeniu komisji budżetowej min. skarbu oświetlił ogólny stan finansów Polski z uwzględnieniem położenia i programu gospodarczego. Mniejsze dochody niż przewidywano dał podatek majątkowy i dochodowy, lecz wpływy z tego ostatniego podatku ujawnią się w roku bieżącym. Obciążenie podatkowe jest większe niż przed wojną, lecz niezbyt uciążliwe. Rezerwy, z których przychód na rok 1925 wyraża się w sumie 419 miljonów zł, nie uprawniają jednak do wyprowadzenia zbyt optymistycznych wniosków, gdyż panuje drożyzna pieniądza. Uregulowanie długów zagranicznych wydało korzystne wyniki, Po dokonaniu reformy walutowej rząd dąży do skupienia aparatu rządzącego i zorganizowania sił społecznych, ażeby przeżywane kryzysy gospodarcze usuwać drogą wzmożonej wydajności pracy bardziej umiejętnego i mniej kosztownego kierownictwa oraz przez oszczędności w kosztach produkcji i drogą gromadzenia kapitałów przy równoczesnem dostosowaniu polityki kredytowej, do polityki celnej, polityki taryf kolejowych, oraz umów handlowych. Rząd zamierza do tego, aby podnieść produkcję krajową w każdym zakresie bez naruszenia interesów konsumenta ponad istotną konieczność i ponad skalę drożyzny innych sąsiednich krajów. Na pierwszem miejscu w zakresie polityki kredytowej minister stawia sprawę pożyczki zagranicznej, gdyż jest to środek działający najszybciej. Kredyt długoterminowy potrzebny dla stworzenia nowych gospodarstw rolnych, natomiast potrzebny jest kredyt budowlany. Po podkreśleniu dobroczynnej i skutecznej roli Banku Gospodarstwa minister wskazuje na projektowane zwolnienie od podatku obrotowego oraz ulepszenie techniki podatkowej. Program polityki gospodarczej, stwierdza minister, musi się stworzyć przez kontakt rządu z czynnikami gospodarczywi, oraz trzeba przystąpić do zorganizowania samorządu gospodarczego. W końcu minister z naciskiem podkreślił konieczność wyrzeczenia się większych wydatków i kontynuowanie polityki oszczędności. Kontynuować musimy system budżetów miesięcznych, oraz starać się konstruować budżet nietylko bez deficytu, ale również bez konsumowania rezerw.